

23 w 2019 (160)

Dwugłos o powstawaniu ZHR

Data publikacji: 14.02.2019 / Autor: Redakcja

Rzecz rzadko spotykana, przedruk przedruku artykułów z „Gońca Złotowego” z Koronowa wraz z komentarzami opublikowanymi w „Pobudce” z listopada 2009 roku (do której odsyłamy).

Przedwczoraj świętowaliśmy 30-stą rocznicę spotkania 51 instruktorów, spotkania podczas którego narodził się ZHR. Historia bywa jednak bardziej skomplikowana niż gładkie wspomnieniowe posty na Facebooku, przypominamy więc dyskusję (w braterskim duchu przeprowadzoną) Marka Frąckowiaka i Wojciecha Hausnera dotyczącą (a jakże) tegoż właśnie spotkania!

Subiektywny kalendarz harcerskiego życia 1988-1989.

1989 - rokiem niepokornych i niezależnych

Wojciech Hausner (przedruk z numeru 2 „Gońca Złotowego”, pisma Złotu XX-lecia ZHR w Koronowie)

Czerwiec - sierpień 1988

Gen. Wojciech Jaruzelski na VII Plenum KC PZPR przedstawił pomysł „okrągłego stołu”.

31 sierpnia Lech Wałęsa rozpoczął rozmowy przygotowawcze z gen. Czesławem Kiszczakiem.

Sierpień 1988

Krajowa Drużyna Złotowa wyłoniona przez Ruch Harcerski i grupa instruktorów środowisk niezależnych bierze udział w IV Światowym Zlocie Harcerstwa w Rising Sun (USA) przeprowadzonym przez ZHP pgK.

Październik-listopad 1988

Na odbywających się w ZHP konferencjach sprawozdawczo-wyborczych hufców komendantami wybrano instruktorów Ruchu Harcerskiego Rzeczypospolitej: w Zakopanem - Piotra Bąka, w Opolu - Jerzego Mikę, w Krakowie-Krowodrzy - Wojciecha Hausnera, w Krakowie-Śródmieściu - Kazimierza Wiatra. Odbywające się w następnych miesiącach konferencje chorągwi pokazują niemożliwe

przekształcenie wewnętrzne ZHP w zgodzie z założeniami wypracowanymi przez RHR. Na Pomorzu działa tzw. „mały” ZHR, a na południu Polski Związek Drużyn Kotliny Kłodzkiej.

1 października 1988

Z udziałem m.in. POH, Klubu „Promienistych” z Lublina, I NDH ze Stalowej Woli i Niezależnego Harcerskiego Ruchu Liturgicznego powstaje Porozumienie Niezależnych Środowisk i Organizacji Harcerskich.

8 października 1988

Rada Ruchu Harcerskiego postanowiła ujawnić struktury i przyjąć nazwę Ruch Harcerski Rzeczypospolitej (RHR).

10 grudnia 1988

Na odbywającej się w Warszawie konferencji instruktorskiej, która przekształciła się w Zjazd RHR dokonał się faktyczny podział struktur Ruchu. Spotkanie opuścili przedstawiciele Krakowa i Łodzi. Przewodniczącym części RHR pozostał Wojciech Wróblewski, przewodniczącym drugiej części RHR wybrano Jacka Chodorskiego.

11-14 grudnia 1988

Przedstawiciele władz RHR spotykają się w Londynie z władzami ZHPpgK i Prezydentem RP na Obczyźnie K. Sabbatem.

18 grudnia 1988

Powstaje Komitet Obywatelski przy przewodniczącym NSZZ „Solidarność”.

20 grudnia 1988

Zostaje wydane oświadczenie władz RHR wspierające powstanie Komitetu Obywatelskiego i deklarujące uczestnictwo w pracach zespołów problemowych dotyczących młodzieży.

26 stycznia 1989

Grupa krakowskich instruktorów występuje z propozycją zwołania 12 lutego „grupy inicjatywnej”, której zadaniem będzie przygotowanie Zjazdu Harcmistrzów. Uzgodnienia w tej sprawie prowadzą W. Wróblewski, hm. Z. Wilk, J. Chodorski, K. Stanowski.

Luty-kwiecień 1989

W Warszawie trwają obrady „okrągłego stołu”. Po stronie opozycyjnej w sprawach harcerskich występują W. Wróblewski i M. Frąckowiak. Leszek Miller, reprezentujący PZPR, przed kamerami telewizji wypowiada znamienne słowa, że „harcerstwa partia nie odda”.

12 lutego 1989

51 instruktorów harcerstwa niezależnego i niepokornego na spotkaniu w kościele św. Zygmunta w Warszawie, po długiej i gorącej dyskusji, uznało się za Komitet Założycielski Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Nadal nie było zgody co do drogi do ZHR: czy poprzez reaktywowanie ZHP w oparciu o Statutu z roku 1936, czy też poprzez powołanie nowej organizacji. Zdecydowano o spotkaniu dwa tygodnie później, na którym obecni mają przedstawić stanowiska swoich drużyn i środowisk.

25 lutego 1989

Na kolejnym spotkaniu w Warszawie zostają przedstawione deklaracje drużyn i środowisk o woli opuszczenia ZHP i budowie ZHR. Takich deklaracji nie składają przedstawiciele środowiska krakowskiego, zakopiańskiego, części Opola. Instruktorzy krakowscy wyraźnie nie akceptują tworzenia nowej organizacji, oczekując że jednak nastąpi reaktywowanie dawnego ZHP.

4 marca 1989

Rada Instruktorów POH ogłasza tzw. „Deklarację Nieszawską”, w której POH postuluje konsolidację ruchu harcerskiego w postaci federacji.

19 marca 1989

Instruktorzy środowiska krakowskiego zebrani w krypcie kościoła OO. Dominikanów podejmują decyzję o powołaniu Komitetu Odrodzenia ZHP (r. z. 1918) i tymczasowego zarządu okręgu małopolskiego, w oparciu o Statut z roku 1936.

28 marca-1 kwietnia 1989

W Warszawie obraduje IX Zjazd ZHP. Gośćmi Zjazdu są m.in. przewodniczący Rady Państwa gen. W. Jaruzelski, przewodniczący Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa gen. F. Siwicki. Zjazd zmienia numerację na XXVI. Naczelnikiem ZHP zostaje wybrany Krzysztof Grzebyk.

1-2 kwietnia 1989

W Sopocie odbywa się I Walny Zjazd ZHR. Zjazd gościł m.in. przedstawicieli Komitetu Obywatelskiego. Obserwatorami obrad byli członkowie Komitetu Odrodzenia ZHP (r. z. 1918). Przewodniczącym wybrano Tomasza Strzembosza, tymczasowymi wiceprzewodniczącymi Ryszarda Brykowskiego i Marka Frąckowiaka (22 maja Rada Naczelna wiceprzewodniczącymi wybrała Jacka Chodorskiego i Wojciecha Wróblewskiego), naczelnikiem ZHR – Krzysztofa Stanowskiego (z dwoma zastępcami – ds. harcerek Bogusławą Pasieka i ds. harcerzy Markiem Gajdzińskim).

7 kwietnia 1989

Sejm PRL uchwała nowelizację prawa o stowarzyszeniach. Utrzymano uprawnienia ZHP do posługiwania się nazwą, odznakami i symboliką harcerską.

17 maja 1989

Delegacja ZHR (B. Pasieka, J. Chodorski, M. Frąckowiak) uczestniczy w obchodach

45-lecia bitwy pod Monte Cassino i spotyka się z władzami ZHPpgK we Włoszech.

22 maja 1989

Naczelnik ZHR powołuje trzy pierwsze chorągwie: Mazowiecką, Pomorską i Dolnośląską.

28 maja 1989

Komitet Odrodzenia ZHP (r. z. 1918) ukonstytuował się jako Tymczasowa Naczelna Rada Harcerska. Przewodniczącym ZHP (r. z. 1918) został hm. Kazimierz Wiatr, naczelnikiem harcerzy hm. Wojciech Hausner, naczelniczką harcerek hm. Teresa Żelazny, pełnomocnikiem ds. organizacji przyjaciół harcerstwa phm. Marcin Ślęzak.

Sierpień-wrzesień 1989

Przewodniczący ZHP (r.z. 1918) K. Wiatr i zastępca naczelnika ZHR hm. Marek Gajdziński biorą udział w Światowym Kursie – Obozie kształcenia Starszyny ZHP pgK w Wielkiej Brytanii. Przewodniczący ZHR T. Strzembosz spotyka się w Londynie z władzami ZHP pgK.

22-24 września 1989

W Warszawie, z okazji 50. lecia „Szarych Szeregów” odbywają się uroczystości rocznicowe. W Katedrze św. Jana „Szare Szeregi” zostają symbolicznie udekorowane Krzyżem Virtuti Militari nadanym przez Prezydenta RP na Obczyźnie na wniosek RHR.

W Wesołej odbywa się Zlot 50-lecia organizowany przez ZHR. ZHP (r. z. 1918) organizuje taki zlot w Warszawie, nad Wisłą.

Jesień 1989

Z ZHR występują W. Wróblewski i J. Bukowski, a następnie S. Broniewski-Orsza i J. Piątkowski uznający za konieczne włączenie się do inicjatywy budowania Komitetów Odrodzenia ZHP. Kończy się kilkumiesięczny okres budowy struktur ZHP (r. z. 1918). Powstaje pierwsza od 1949 roku samodzielna struktura harcerstwa żeńskiego – Małopolska Chorągiew Harcerek ZHP (r. z. 1918) z hm. Małgorzatą Rohleder jako komendantką. W ZHR działa Referat „Wschód”, a koło Opola odbywa się „Little East Jamboree” z udziałem reprezentantów odradzających się skautingów Europy Wschodniej.

9 listopada 1989

Naczelnik ZHP w piśmie do Sądu Wojewódzkiego w Warszawie wyraża zgodę na przeniesienie uprawnień przysługujących na mocy ustawy ZHP na ZHR i POH.

Listopad 1989

ZHR żyje serią konferencji programowych w Toruniu, Lublinie i Krakowie

zajmujących się regulaminami, systemem stopni harcerskich.

16 grudnia 1989

W Warszawie powstaje Komitet Odrodzenia ZHP, na czele którego staje S. Broniewski-Orsza. Jest on wspierany przez ZHP (r. z. 1918), a negatywnie o formule jego działania wypowiada się Rada Naczelna ZHR.

Grudzień 1989

W ZHR działa ok. 10 tysięcy harcerek, harcerzy, instruktorek i instruktorów.

hm. Wojciech Hausner

*** **

Ile było, ile jest ZHR-ów?

Marek Frąckowiak, („Goniec Złotowy” nr 9)

Odpowiedź na zawarte w tytule pytanie wydaje się być prosta: oczywiście jeden! Znaczący historii swej organizacji mogą wprawdzie przypomnieć, że już w roku 1988, na kilka miesięcy przed powstaniem obecnego Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej działał na Pomorzu tzw. „mały ZHR”. Moje pytanie dotyczy jednak ZHR „dużego”, którego historia organizacyjna zaczyna się 12 lutego 1989 r. Jeden więc? Oczywiście tak!

Czasem jednak, słuchając niektórych wypowiedzi o początkach ZHR lub czytając niektóre opracowania historyczne, mam wrażenie, że mowa w nich o jakiejś innej organizacji. Innej niż ta, którą pamiętam sprzed dwudziestu lat. Innej, niż ta, którą wówczas tworzyliśmy.

Chciałbym więc, byśmy — dawni i obecni członkowie ZHR — spróbowali odpowiedzieć sobie na kilka pytań o te „różne ZHR-y”. Szczupłość miejsca, a przede wszystkim fakt, iż piszę teraz do 'Gońca Złotowego', którego żywot ograniczony jest czasem przygotowań i trwania Złotu Jubileuszowego, sprawiają, że w tym artykule chciałbym się zająć odpowiedzią na jedno tylko z takich pytań — wywołane właśnie lekturą pierwszych numerów 'Gońca'.

To pytanie pierwsze brzmi: czy 12 lutego 1989 r. powstał ZHR wiecznych, niezdecydowanych dyskutantów, czy ZHR energicznych twórców? I co właściwie wydarzyło się tego dnia?

„Goniec Złotowy” w znakomity sposób przybliżył powstanie ZHR, publikując dokumenty z tamtych czasów, relacje uczestników wydarzeń i artykuły historyczne.

Uważna lektura dokumentów przynosi właściwie odpowiedź na postawione wyżej pytanie. Jednak istotną część historycznych materiałów „Gońca” stanowi „Subiektywny kalendarz harcerskiego życia 1988-1989” pióra Wojciecha Hausnera („Goniec Złotowy” nr 2). To bardzo ciekawy materiał, przypominający wiele wydarzeń z tamtego okresu. I nawet jeśli ich dobór oraz naświetlenie bywają wybiórcze, a punkt ciężkości wyraźnie przesunięty na sprawy wiążące się ze środowiskiem autora, to przecież święte jego prawo, zwłaszcza, gdy uczciwie zaznacza, że to „subiektywny kalendarz”.

Problem jednak powstaje, gdy materiał ma charakter pracy historycznej a wśród fragmentów nieobiektywnych zdarzają się, niestety, także nieprawdziwe. Tak właśnie jest w przypadku hausnerowego opisu wydarzeń 12 lutego 1989.

Autor „subiektywnego kalendarium” tak opisuje ten dzień: *51 instruktorów harcerstwa niezależnego i niepokornego na spotkaniu w kościele św. Zygmunta w Warszawie [był to kościół przy ul. Chłodnej; św. Zygmunt był dwa tygodnie później — przyp. MF], po długiej i gorącej dyskusji, uznało się za Komitet Założycielski Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Nadal nie było zgody co do drogi do ZHR: czy poprzez reaktywowanie ZHP w oparciu o Statutu z roku 1936, czy też poprzez powołanie nowej organizacji. Zdecydowano o spotkaniu dwa tygodnie później, na którym obecni mają przedstawić stanowiska swoich drużyn i środowisk.*

I tyle. Aż tyle. Tylko trzy zdania o jednym z najważniejszych dni w historii powojennego harcerstwa, ale w tych trzech zdaniach zupełnie wypaczony obraz wydarzeń.

Czytelnik nie znający innych relacji z tamtego dnia mógłby sądzić, że 12 lutego wyłącznie dyskutowano a spotkanie nie zakończyło się żadnymi decyzjami organizacyjnymi, bo „nadal nie było zgody”. Rzeczywiście dyskutowano wiele i gorąco o wyborze drogi, ale tylko pozostający w zdecydowanej mniejszości przedstawiciele środowiska krakowskiego i zakopiańskiego bronili przedstawionej przez siebie (po raz pierwszy w tym dniu publicznie) koncepcji „odtworzenia” ZHP r. zał. 1918. Koncepcja ta została jednoznacznie i zdecydowanie odrzucona przez wszystkich pozostałych. Rezultatem były konkretne decyzje organizacyjne: decyzja o powołaniu nowej organizacji pod nazwą ZHR, ogłoszenie się przez zebranych Komitetem Założycielskim i wyłonienie dziesięcioosobowej Komisji Organizacyjnej. Aby to wiedzieć, wystarczy przeczytać dokumenty — zamieszczone przecież także w „Gońcu Złotowym” (nr 1). 12 lutego 1989 r. pragnienie podjęcia zdecydowanych działań i niechęć do niejednoznacznych rozwiązań organizacyjnych i prawnych były tak powszechne i przemożne, że ulegli im nawet orędownicy ZHP-1918, wchodząc w skład Komitetu Założycielskiego ZHR (K. Wiatr znalazł się nawet w składzie Komisji Organizacyjnej). To także można wyczytać w dokumentach.

To prawda, że wydarzenia dalszych dwu tygodni pokazały, iż deklaracja krakowskich

instruktorów nie była szczerą (lub była co najmniej nietrwała), bo owe dwa tygodnie upłynęły im nie na organizowaniu ZHR, lecz upowszechnianiu idei „odrodzenia ZHP-1918” — było to jednak działanie wbrew podjętym 12 lutego decyzjom. Przedstawiona przez W. Hausnera wizja tamtych wydarzeń odpowiada ówczesnemu sposobowi myślenia i działania środowiska krakowskiego, nie oddaje jednak prawdy o tamtych czasach.

Jakżeż można poza tym pisać, że „nie było zgody co do drogi do ZHR [wyr. MF]: czy poprzez reaktywowanie ZHP w oparciu o statut z roku 1936, czy też poprzez powołanie nowej organizacji”? Proponowane wówczas przez J. Parzyńskiego i K. Wiatra działania nie były przecież „drogą do ZHR”! Gdyby tę drogę przyjęto, ZHR nigdy by nie powstał. Trzeba było kilku dalszych lat, by okazało się, że próba reaktywowania ZHP w oparciu o statut z roku 1936 była w istocie także drogą do ZHR. Tyle, że ZHR osłabionego na samym początku...

Nieprawdziwie oddaje wydarzenia i atmosferę tamtych czasów także ostatnie zdanie z opisu 12 lutego w „Subiektywnym kalendarzu”. W. Hausner pisze: „Zdecydowano o spotkaniu dwa tygodnie później, na którym obecni mają przedstawić stanowiska swoich drużyn i środowisk. Otóż nie: 12 lutego zdecydowano o powołaniu nowej organizacji (patrz dokumenty) a owe dwa tygodnie miały być poświęcone na dotarcie do jak największej liczby instruktorów i środowisk z tą właśnie informacją i zachęcenie ich do przystąpienia do tej nowej organizacji — do ZHR. Spotkanie u św. Zygmunta dwa tygodnie później nie miało być kolejnym etapem debaty lecz początkiem działania nowej organizacji i 'policzeniem' się tych środowisk, które do tego dnia podjęły decyzję o przystąpieniu do niej. I tak też się stało. To tylko wspomniane wyżej działania zwolenników 'reaktywowania ZHP' spowodowały, że 25 lutego, zanim przeszliśmy do dalszych działań organizacyjnych, mieliśmy częściową 'powtórkę z rozrywki' — ponowne dyskusje o wyborze drogi, dyskusje, które dla większości zebranych zakończyły się potwierdzeniem decyzji podjętej 12 lutego.

Wówczas nie mogło już być inaczej. Wszyscy mieliśmy za sobą dziewięć lat dyskusji 'o wyborze drogi'. W początkach roku 1989 niemal wszyscy pragnęli już otwarcie działać zgodnie z wyznawanymi zasadami, jednoznacznie wychowywać swych harcerzy oraz skupić się na tym, co dla instruktora harcerskiego powinno być najważniejsze: tworzeniu odpowiednich warunków do działania drużyn. A to było możliwe tylko w nowej organizacji.

Bardzo pięknie i prawdziwie pisze o tym Monika Figiel w artykule „Luty '89”, także zamieszczonym (za „Pobudką”) w „Gońcu Złotowym” nr 1: *Najlepiej pamiętam atmosferę tamtych spotkań. To przede wszystkim ogromny entuzjazm i radość, że nareszcie tworzymy coś nowego, oficjalnego, legalnego. Radość, że robimy to razem — instruktorki i instruktorzy z wielu ośrodków i organizacji harcerskich w Polsce i że my instruktorzy ZHP mamy szansę na wyjście z sytuacji podwójnej*

moralności, kiedy to działamy i wychowujemy młodych w organizacji, której aktualnych praw i przepisów nie akceptujemy i od wielu już lat nie przestrzegamy. Nic dodać, nic ująć...

Dlaczego o tym wszystkim piszę? Dlatego, że okazana wówczas przez większość instruktorów i środowisk 'harcerskiej opozycji' odwaga w działaniu, determinacja, by jawnie już głosić wyznawane zasady i entuzjazm w tworzeniu swojej organizacji — to wartości i zasługi, których nie można odbierać uczestnikom tych wydarzeń poprzez rozmywanie ich w 'subiektywnych' relacjach. Nie można tego odbierać także wszystkim późniejszym, dzisiejszym i przyszłym członkom ZHR. Mają chyba prawo być dumni z początków swej organizacji i działań 'ojców założycieli' z roku 1989.

***** ****

Wojciech Hausner - komentarz dla „Pobudki”

Kalendarium 1988-1989 jest zestawieniem subiektywnym - rodowód autora wskazuje, że ten subiektywizm jest spojrzeniem z Krakowa. Nie jest to opracowanie historyczne. Natomiast przeszłość ma to do siebie, że z jednej strony jest zapisana w dokumentach (które i tak trzeba weryfikować), a z drugiej strony pozostaje w pamięci uczestników i świadków wydarzeń. I ta pamięć jest bardzo zróżnicowana. W różny sposób są relacjonowane szczegóły zdarzeń i wypowiedzi. To dotyczy także okoliczności powstawania ZHR. Nie odważyłbym się tak kategorycznie jak Marek formułować opisu intencji i świadomości aktorów. Oczywiście 12 lutego powołana została organizacja, powstał ZHR. Natomiast musiała być ona wypełniona drużynami i instruktorami. W Krakowie 23 II (czyli dwa dni przed drugim spotkaniem) odbyło się spotkanie z udziałem ponad 150 instruktorów. Zdecydowanie wyrazili oni opinię, że mimo wszystko należy dążyć do reaktywowania ZHP w oparciu o statut z roku 1936. I dlatego dwa dni później w Warszawie było to stanowisko jeszcze raz zaprezentowane. Nie było w tym nieszczerości, a wręcz dążenie do uznania podmiotowości każdego instruktora. W moim przekonaniu było to zgodne z intencją uzgodnień z 12 II. Nikt w tym nie odbiera nikomu radości budowania i tworzenia. Pokazują te zdarzenia jak trudny to był czas. Tym bardziej, że taką samą radość budowania przeżywali instruktorzy późniejszego ZHP (r.z.1918). Dla mnie najważniejsze jest to, że jesteśmy teraz, od 17 lat, w jednej organizacji.

Wojciech Hausner

***** ****

Marek Frąckowiak - komentarz dla „Pobudki”

Subiektywny ogląd i relacjonowanie wydarzeń, zwłaszcza z perspektywy wielu lat, jest oczywiście świętym prawem każdego autora, będącego uczestnikiem opisywanych wydarzeń, zwłaszcza, gdy – jak Wojtek – uczciwie zaznacza, że to ogląd subiektywny.

Jednak w sytuacji, gdy taki tekst publikowany jest w zestawie materiałów historycznych w numerze pisma („Goniec Złotowy”), poświęconym w znacznym stopniu historii, łatwo taki subiektywny przekaz może być wzięty za w każdej kwestii prawdziwy i obiektywny, stając się dla młodszych czytelników źródłem wiedzy o początkach ich organizacji. Powinnością redaktora i wydawcy jest wówczas opatrzyć ów tekst uwagami obiektywnego historyka, albo – gdy takiego brak – dopuścić do głosu innych, także subiektywnie lecz z innego punktu widzenia, opisujących te wydarzenia autorów.

I właśnie tak, jak należy, odbyło się to w „Gońcu Złotowym”: materiał Wojtka w numerze 2, moja polemika z nim w numerze 9. Wszystko więc było w porządku i dalsze dyskusje mogłyby odbywać się już na innych forach (pewnie i tak będzie to miało miejsce). Tak się jednak stało, że redakcja „Pobudki” zdecydowała się oba materiały przedrukować, a Wojtek przy okazji dodał komentarz do mego artykułu. I znów poczułem się wywołany do tablicy, gdyż w tym krótkim komentarzu znajduję znów stwierdzenia, które – moim zdaniem – wymagają wyjaśnienia.

Moje wyjaśnienia będą, oczywiście, także subiektywne, postaram się jednak trzymać jak najbliżej sprawdzalnych faktów.

Cieszę się, że Wojtek w swym komentarzu jednoznacznie tym razem przyznaje, że 12 lutego 1989 r. powołano organizację, bowiem z jego zapisu w „Kalendarium” wcale to nie wynikało – i to właśnie sugerowanie „bezdecyzyjności” tego spotkania było bezpośrednią przyczyną mej polemiki. I nie jest to wcale kwestia mej pochoptności w opisie „intencji i świadomości aktorów” tych wydarzeń – wystarczy lektura dokumentów i choćby rozmowa z którymś z tych aktorów – nie wszyscy jeszcze mają sklerozę.

Tym razem schody zaczynają się jednak, gdy Wojtek odnosi się do wydarzeń z dwu tygodni pomiędzy 12 a 25 lutego 1989 r. Zdaniem Wojtka przyszli założyciele ZHP-1918 nie mieli wyjścia i 25 lutego i musieli zdystansować się od decyzji o założeniu ZHR, bo taka była wola ponad 150 instruktorów, wyrażona dwa dni wcześniej (23 lutego), na spotkaniu w Krakowie. Brzmi to bardzo odpowiedzialnie. Ja jednak sądzę (to, oczywiście, subiektywna opinia), że ciąg przyczynowo-skutkowy był odwrotny: owa wola była efektem intensywnych działań prowadzonych przez inicjatorów ZHP-1918 pomiędzy 12 a 23 lutego. A sądzę tak dlatego, że (i tu fakt) w trakcie spotkania w kościele św. Zygmunta ujawniono kolportowany w owym

okresie dokument propagujący ideę „odrodzenia ZHP” i – delikatnie ujmując – przeinaczający intencje Komitetu Założycielskiego ZHR, a podpisany jego imieniem. Zmusiło mnie to wówczas do alarmowego zwołania Komisji Organizacyjnej ZHR w kuluarach i było okazją do usłyszenia od autora owego dokumentu jednego z najbardziej zdumiewających stwierdzeń w ustach instruktora harcerskiego („Tak, to nieprawda, ale uznałem, że tak trzeba”). Ten, dość wstydlivy, fakt, nie był dotąd szeroko omawiany, wspomniał o nim jedynie (cytując K. Stanowskiego) hm A.F. Baran w jednej ze swych prac („Kartki z dziejów ZHR” cz. II „Powstanie ZHR. Działalność Komisji Organizacyjnej ZHR”, w: „Drogowskazy”, nr 1(52)/2000, str. 52).

Oczywiście, subiektywnie znów oceniając, można takie działanie uznać za przejaw odpowiedzialności i troski o to, by organizacja była „wypełniona drużynami i instruktorami”. Ja jednak uważam inaczej.

I nie tylko o pewną... hmm... delikatność związaną z drugim punktem prawa harcerskiego tu chodzi.

Od instruktorów – harcmistrzów – mających ambicje przewodzenia nie tylko drużynom, ale organizacjom, można bowiem oczekiwać, że ich wizje, działania i odpowiedzialność będą na miarę tychże organizacji właśnie, a nie tylko własnego środowiska. I tego właśnie egzaminu – moim zdaniem – wodzowie środowiska krakowskiego wówczas, w roku 1989, nie zdali.

Dlatego ciesząc się, podobnie jak Wojtek, że większość dawnych „niezależnych i niepokornych”, jak się je dziś określa, środowisk, jest od siedemnastu lat w jednej organizacji, żałuję tylko, że w tej wspólnotcie zabrakło tych pierwszych trzech lat. Lat kluczowych dla skutecznego odzyskiwania harcerstwa w Polsce i niestety bezpowrotnie wówczas zmarnowanych przez oczywiście nierealne przedsięwzięcia.

Takie, jak ta wyżej, dyskusje i polemiki, można oczywiście złożyć na karb dawnej i wciąż niewygasłej „zażartości” niewymarłych jeszcze „mamutów”. Myślę jednak, że jeśli już dziś opowiada się historię ZHR, to tym niezmamuciałym jeszcze instruktorom winni jesteśmy pełnię wiedzy, nawet jeśli czasem jest niewygodna.

Marek Frąckowiak

Redakcja

Zastęp służbowy oddelegowany do poszukiwania artykułów w wartościowych miejscach, wypytywania władz o praktyczne porady oraz znajdowania odpowiedniego cytatu na dowolną okazję.